

## Nowy pógrom Rosyan w Prusach Wschodnich.

Rosianie nie mają szczęścia w Prusach Wschodnich. Zaraz na początku wojny wtargnęli do tej prowincji z wielkim impetem, lecz w końcu sierpnia ponieśli pamiętną klęskę pod Szczytnem. Niemcy zabrali wtedy do niewoli 10.000 Rosjan i zdobyli niezmierną ilość dział, karabinów i amunicji. Nie dobitki armii rosyjskiej schroniły się wtedy na linię twierdzy nad Narwią, a Niemcy po rozbięciu armii ien Reunenkampfa około jezior mazurskich, zajęli Grajewo, Szczecno i Suwałki.

Pomimo tak wielkiej klęski Rosianie szybko zreorganizowali swe pobite armie i wzmocnili je nowymi posiłkami, tak że w końcu października rozpoczęli ofensywę, a w połowie listopada mieli już ponownie w swym posiadaniu cały nadgraniczny pas Prus Wschodnich. Wojska niemieckie zajęły obronne pozycje wzdłuż płaszczyzny jezior Mazurskich i ograniczyły się do defensywy.

Ten stan trwał do dnia 18 lutego, w którym rozpoczęła się ofensywa niemiecka, zakończona jeszcze dotkliwą klęską armii rosyjskiej, która została zupełnie rozbita i osaczona. Niemcy podczas bitwy, jak i w czasie pościgu za uciekającą w popłochu armią rosyjską, wzięli ogółem do niewoli siedmio generałów i przeszło 100.000 żołnierzy oraz zabrali przeszło 150 armat.

Zwycięstwo to jest niewątpliwie wynikiem planu strategicznego, świetnie obmyślanego przez generała Hindenburga i przeprowadzonego z całą dokładnością.

Ugrupowanie wojsk niemieckich w okolicy Gąbina dokonało się w tajemnicy przed nieprzyjacielem pod osłoną dywizji kawalerii. Następnie posłano silne oddziały w kierunku do Pilań i Łazdów,



Łódź w czasie wojny: Zwłoki konia, zabitego granatem na Baturach w ulicy Mickiewicza.

kładzie kąpielowym za staraniem i kosztem p. Heleny Damskiej, która wraz z córką cały swój wolny czas poświęca pielęgnowaniu nieszczęśliwych rodaków.

Szpital ten, urządzony na razie na trzydzieści łózek, z czasem rozszerzony ma być na pięćdziesiąt, a wyposażony jest, dzięki szlachetnej ofiarodawczyni, we wszystko, co tylko wskazane jest dla podobnego zakładu. W pierwszym rzędzie leczą się tutaj Legioniści, którzy nabawili się w życiu obozowym reumatyzmu i podobnych cierpień, na które tak znakomicie działają piszczańskie kąpiele, poza tem znajdują tu także opiekę ranni i rekonwalescenci. Dyrekcja zakładu kąpielowego przyłożyła także rękę do szlachetnego dzieła i ofiarowała zupełnie bezinteresownie kąpiele wszelkiego rodzaju dla chorych.

Oby szlachetny czyn zacnej Polki stanowił dla wielu przykład do naśladownictwa!



Dla swoich Grupa uczestników uroczystości otwarcia szpitala dla rannych Legionistów polskich, urządzonego w Piszczanach na Węgrzech staraniem i kosztem p. Heleny Damskiej. W pośrodku p. Helena Damska i jej córka

aby nieprzyjaciela, który w tej okolicy się znajdował, zaatakować i odciąć mu połączenia ze Stołupianami i Kownem. Podczas tych operacji przyszło do walki z 66 dywizją rosyjską, którą zupełnie rozbito. Wzięto szturmem Spulę i Hakiszki, poczem dokonano okrążenia nieprzyjaciela mimo bardzo wielkich śniegów.

Rezultatem tego zwycięstwa jest zupełne oczyszczenie Prus Wschodnich z nieprzyjaciela i przetrzucenie pola walki na terytorium gubernii Suwalskiej. Wojska niemieckie zajęły znowu Suwałki i Augustów i znów zbliżyły się do twierdzy Osowca.

## Dla swoich.

Tocząca się obecnie wojna daje bardzo wiele sposobności do okazania współczucia dla tych, którzy poszli za głosem serca i pospieszili na pole walki, by zmierzyć się z odwiecznym wrogiem narodu.

Współczucie to nie objawia się jednak tylko w czczych słowach, ale w szlachetnych czynach. Kogo nie stać na wybitniejszą pomoc materialną, ten bodaj moralnie popiera usiłowania zamożniejszych jednostek, spiesząc chętnie z bezinteresowną pomocą dla rannych i cierpiących.

Z różnych stron dochodzą nas wiadomości o lecznicach i szpitalach, urządzonych dla ofiar wojny przez różne wielkoduszne osobistości. Ostatnio nadesłano nam z Piszczan na Węgrzech fotografię, przedstawiającą grupę uczestników otwarcia lecznicy dla polskich Legionistów, urządzonej w tamtejszym za-



Z Zakopanego: Przedstawienie „Jasełek” Rydla w zakładzie dra Chramca.

(Fot. W. Brittig).